

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

JOANNA SCHILLER-WALICKA

Polska Akademia Nauk

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów

Naprawdę rusyfikacja?

Klio na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim 1869–1915

(Anna Bażenowa, *Istoriki Warszawskiego Impieratorskiego Uniwersitieta 1869–1915: proswieszczenie, nauka, politika*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2014, s. 406, il.)

Anna Bażenowa jest absolwentką Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki, na którym w 2008 r. obroniła pracę kandydacką (odpowiednik naszego doktoratu), poświęconą międzynarodowym kontaktom rosyjskich historyków w drugiej połowie XIX i w początkach XX w. W roku 2014, tym razem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, uzyskała kolejny tytuł doktorski na podstawie rozprawy „Środowisko historyków Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1869–1915)”, napisanej po polsku pod kierunkiem profesora Mirosława Filipowicza. Recenzowana książka, która ukazała się drukiem dzięki finansowej pomocy Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, jest rosyjskim przekładem tej dysertacji. Środowisko polskich i rosyjskich historyków miało okazję wcześniej zapoznać się z fragmentami przygotowywanej przez Bażenową rozprawy, autorka bowiem, prezentując na kilku międzynarodowych konferencjach dotychczasowy dorobek historiografii rosyjskiej i polskiej poświęcony dziejom warszawskiej uczelni oraz charakterystykę środowiska historyków z nią związanych, ogłosiła je również w formie artykułów¹.

Praca Bażenowej wpisuje się w nurt rosnącego w ostatnich latach zainteresowania dziejami uniwersytetów. W przypadku Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego z pew-

¹ M.in. ukazały się: *Istoriki impieratorskiego Warszawskiego uniwersitieta: uslowija formirowanija pograničnoj idientičnosti*, [w:] *Sosłowije ruskich profiessorow. Sozdatieli statusow i smysłow*, red. Je.A. Wiszlienkowa, I.M. Sawieliewa, Moskwa 2013, s. 239–261; *Cesarski Uniwersytet Warszawski w polskiej i rosyjskiej tradycji historycznej oraz w opiniach współczesnej historiografii*, [w:] *Akademie nauk, uniwersytety, organizacje nauki. Polsko–rosyjskie relacje w sferze nauki XVIII–XX w.*, red. L. Zasztowt, Warszawa 2013, s. 573–586; *Rosyjska profesura w polskim kraju. Historycy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i ich poglądy na temat historii*, [w:] *Mysł i słowo. Polsko–rosyjski dyskurs ideowy XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębicki, Warszawa 2014, s. 453–472.

nością przyczynia się do tego zbliżająca się dwusetna rocznica powstania uczelni, do której uroczystych obchodów w 2016 r. Uniwersytet Warszawski przygotowuje się już od kilku lat, m.in. intensywnie pracując nad edycją wielotomowej serii „Monumenta Universitatis Varsoviensis”, której celem jest wszechstronne ukazanie dziejów, dorobku i tradycji warszawskiej wszechnicy w całym, również rosyjskim okresie jej istnienia. Jest jednak, jak sędzę, inny jeszcze powód wzrastającego zainteresowania dziejami uniwersytetów, związany z poważnym kryzysem wyższej edukacji we współczesnym świecie, w Polsce szczególnie boleśnie odczuwanym. Sięganie do doświadczeń historycznych jest jedną z ważnych dróg odkrywania tożsamości współczesnych wyższych uczelni, szukania odpowiedzi na zasadnicze pytania o — istniejącą lub pożądaną — społeczną, naukową czy wychowawczą funkcję dzisiejszego szkolnictwa wyższego, w tym ważną a niedostrzeżoną przez naszych urzędników różnicę między UNIWERSYTETEM a szkołą wyższą w ogóle. Historyczne badania nad zależnością między aktualną sytuacją oraz potrzebami politycznymi i społecznymi a formami, programem kształcenia i nauką uniwersytecką służą nie tylko rekonstrukcji przeszłości, ale mogą mieć praktyczne znaczenie dla współczesnych koncepcji organizacji uniwersyteckiej.

Cesarski Uniwersytet Warszawski bardzo długo funkcjonował i jeszcze dziś nierzadko funkcjonuje w polskiej pamięci historycznej jako instytucja pod względem organizacyjnym i programowym całkowicie sprzeczna z naszymi tradycjami uniwersyteckimi, narzucona decyzją obcych władz, pełniąca głównie, jeśli nie wyłącznie, funkcje rusyfikacyjne. Jednak ukazujące się od lat osiemdziesiątych polskie prace, zwłaszcza historyków nauki badających dzieje uczelni od strony wkładu naukowego jej wykładowców, w wielu punktach weryfikują ten uproszczony, jednolicie ciemny obraz rosyjskiej uczelni, pokazując te aspekty jej działalności, które nie pozwalają na schematyczną i jednorodną ich charakterystykę. Dzięki pracom Tadeusza Leona Błaśczyka, Jerzego Kolenko, Andrzeja Śródki, Zbigniewa Wójcika, Zbigniewa Mikulskiego, Celestyny Orlikowskiej, Marzeny Paszkowskiej i wielu innych autorów, którzy choćby okazjonalnie sięgali do tej problematyki, dorobek wykładowców Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w dziedzinie filologii klasycznej, archeologii, prawa, nauk lekarskich, geologii, geografii czy biologii został pod wieloma względami odkryty i doceniony.

Nie ulega jednak wątpliwości, że historiografia rosyjska poświęcona warszawskiej uczelni jest znacznie bogatsza. Początki tego piśmiennictwa sięgają jeszcze czasów działalności uczelni, potem centrum badań nad jej dziejami znalazło się (i nadal się znajduje) w Rostowie nad Donem, mieście, które przyjęło ewakuowaną w 1915 r. warszawską uczelnię i którego obecny Południowy Uniwersytet Federalny uważa się za jej bezpośredniego spadkobiercę. W ostatnich kilkunastu latach odnotować można w Rosji prawdziwy wysyp publikacji poświęconych Uniwersytetowi Warszawskiemu, a zwłaszcza uczynom z nim związanym, żeby wspomnieć tylko najnowszą książkę Olgi Fomiczewej o sławicie Antonie S. Budiłowiczu². Zainteresowanych dorobkiem tej hi-

² O. Fomiczewa, *A.S. Budiłowicz. Diejatielnost' w nacjonalnych regionach porieformiennoj Rossijskoj imperii*, Sankt-Peterburg 2014.

storiografii czytelników można odesłać do bibliografii zamieszczonej w książce Bażenowej, która rejestruje niemal wszystkie rosyjskie publikacje poświęcone uczelni, które ukazały się od XIX w. do dzisiaj.

O historykach związanych z Cesarskim Uniwersytetem Warszawskim, zarówno polskich, jak i rosyjskich, pisali wcześniej, żeby wymienić najważniejszych polskich autorów, Marian Henryk Serejski, Jerzy Maternicki, Andrzej Feliks Grabski czy Juliusz Bardach, jednak bohaterami ich prac byli na ogół najbardziej znaczący przedstawiciele nauk historycznych. Poważną luką w naszej historiografii był natomiast brak całościowego i wszechstronnego ujęcia dziejów badań historycznych na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, który stanowiłby istotny przyczynek do naszej wiedzy zarówno o ówczesnych kierunkach rozwoju historiografii, jak i o warszawskiej uczelni w trwającym niemal pół wieku rosyjskim okresie jej dziejów. Książka Bażenowej stanowi pierwszą próbę wypełnienia tej luki i ukazania całej grupy wykładowców UW zajmujących się historią oraz ich dorobku w tej dziedzinie. Samo podjęcie tego tematu jest przedsięwzięciem zasługującym na najwyższą pochwałę, dlatego też należałoby życzyć sobie, by książka ukazała się w polskiej wersji językowej i dzięki temu stała się dostępną szerszemu kręgowi czytelników.

Już pierwszy ogłąd tej pięknie edytorsko wydanej pracy zdaje się wskazywać na to, że zamiarem Bażenowej było stworzenie takiej narracji, która stara się rozpatrywać wewnętrzne dzieje Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w sposób odbiegający od utartych schematów. Jak podkreśla we wstępie sama autorka, jej pozycja jako badaczki ukraińskiej, utrzymującej kontakty naukowe zarówno z rosyjskim, jak i polskim środowiskiem naukowym, pozwala jej spojrzeć na dzieje uczelni „nie z polskiej i nie z rosyjskiej perspektywy, ale przedstawić niezależny (na ile to jest możliwe) punkt widzenia” (s. 29). Jest to założenie z pewnością cenne i ze wszech miar godne poklasku — spokojny i wyważony ton, w jakim napisana jest praca, równouprawnienie polskich i rosyjskich źródeł i opracowań oraz uwzględnianie wyrażonych w nich dwoistych, sprzecznych nie raz opinii o ludziach i zjawiskach uniwersyteckich bez wątpienia świadczą o najlepszych intencjach. Podejście takie jest szczególnie warte podkreślenia w sytuacji, gdy zbiorowym bohaterem pracy stało się środowisko historyków, a więc przedstawiciele dyscypliny szczególnie narażonej i zarazem podatnej na manipulacje interpretacyjne na tle politycznym. Większość dotychczasowych badaczy dziejów rosyjskiego Uniwersytetu Warszawskiego nie bez powodu podkreślała, że spośród czterech jego fakultetów, Wydział Historyczno-Filologiczny był tym, na którym w intencji władz rosyjskich w największym stopniu ciążyło polityczne zadanie realizowania programu „rusyfikacyjnego”, nie da się bowiem zaprzeczyć, że w retoryce urzędowej taki właśnie nadrzędny cel postawiono rosyjskiemu uniwersytetowi w Warszawie.

Jednak w związku z tym, problemem zasadniczym w badaniach nad jego dziejami powinna być próba odpowiedzi na pytanie, o jaki rodzaj czy raczej — zgodnie z postulatami badawczymi rosyjskiego historyka Aleksieja M illera — o jakie rodzaje rusyfikacji chodziło w programie rządowym, a przede wszystkim, czy i jak te intencje były realizowane w praktyce, w tym przypadku na gruncie uprawiania i nauczania historii uniwersyteckiej. Przyzwyczajaliśmy się wszystkie zjawiska, którym można byłoby nadawać miano asymilacji, akulturacji czy integracji, politycznej bądź kulturowej, umieszczać

pod jednym szyldem rusyfikacji, bez próby ich wartościowania, cieniowania, niuansowania. W odniesieniu do badań nad środowiskiem historyków potrzeba takiego różnicowania jest niezbędna, jeśli chcemy rzeczywiście powiedzieć coś nowego o nim, a przy okazji o samej uczelni i jej funkcji politycznej, społecznej i naukowej. Wydaje się, że podejmując ceną z założenia próbę bezstronnego zobrazowania środowiska historyków, autorka w pewnym stopniu „umyka” przed tego typu trudnymi, interpretacyjnymi kwestiami, nie próbując się z nimi zmierzyć i uciekając w faktografię, co powoduje, że w efekcie najważniejszy problem związany z działalnością rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie — próba określenia jego rzeczywistego, a nie deklaratywnego miejsca w postyczniowej, nacjonalizującej się polityce Imperium Rosyjskiego oraz, w szerszym ujęciu, pokazanie funkcjonowania instytucji naukowo–kształceniowej, językowo i kulturowo obcej środowisku, w którym się znalazła — został mocno zniwelowany.

Nie kwestionując faktu, że wraz z upływem czasu polskich profesorów było na uczelni coraz mniej, obraz środowiska historyków, który przedstawiła autorka, sugerowałby potrzebę drobnej korekty tytułu. Gdyby brzmiał on: „niepolscy historycy Cesaarskiego Uniwersytetu Warszawskiego”, lepiej oddawałby zawartość pracy i jej ogólną wymowę (piszę niezbyt zrećnie o „niepolskich” zamiast o „rosyjskich”, ponieważ nie wszyscy uczeni, którzy przybyli do Warszawy z Imperium, byli Rosjanami). Taką opinię może uzasadnić kilka być może przypadkowych braków, które jednak dla całości narracji mają swoje znaczenie, a także wiążący się z tym sposób prezentacji środowiska historycznego, zacierający istniejące wewnątrz uniwersytetu konflikty kulturowe.

Wszelkie prace, których przedmiotem są badania wybranego środowiska społecznego, wymagają bardzo precyzyjnego określenia granic badanej grupy. Autorka ma tego świadomość, dlatego też na początku rozdziału drugiego (s. 85–86) deklaruje, że tworząc „portret zbiorowy” warszawskich historyków, wzięła pod uwagę wszystkich pracujących na dwóch historycznych katedrach Uniwersytetu Warszawskiego — historii rosyjskiej i historii powszechnej. Z założeniem takim można się zgodzić — jest formalistyczne, ale jasne i nie pozostawia żadnych wątpliwości typologicznych. Jednocześnie jednak — i bardzo słusznie — autorka podkreśla, że także na innych katedrach uniwersyteckich pracowali uczeni, którzy w mniejszym czy większym stopniu zajmowali się historią — parali się nią i mieli dorobek w tym zakresie literaturoznawcy, filologowie klasyczni, slawiści, prawnicy, a także, pominięci przez Bażenową, filozofowie. Wielka szkoda, że myśl ta przemknęła i nie została rozwinięta poprzez bliższe przyjrzenie się ówczesnemu stopniowi rozwoju specjalizacji naukowej. Problem ten dotyczy klasyfikowania uczonych jako przedstawicieli określonej dyscypliny naukowej, ale też wart był głębszego poruszenia przy okazji charakterystyki szerokości obszaru badań podejmowanych przez pojedynczych historyków. Dla dzisiejszych badaczy jest bowiem trudno zrozumiałe, jak technicznie było możliwe zajmowanie się dziejami odległych nieraz epok, jak wiele dzisiejszych specjalności łączyli ówcześni uczeni w jedno, co nieraz zresztą dawało interesujące efekty badawcze, skutkując wieloaspektowym spojrzeniem na historię danego zagadnienia. Zwrócenie uwagi na szerokość pól badawczych dziewiętnastowiecznych historyków byłoby zarazem przyczynkiem do dziejów kształtowania się subdziedzin historycznych. Jest to ważny problem z obszaru dziejów metodologii historii, do czego jeszcze wróć, bowiem brak refleksji w tej materii jest dość dotkliwy.

W związku z tym spostrzeżeniem, w dalszej części pracy, gdzie opisana została działalność naukowa uczonych zajmujących się historią, Bażenowa wyłamuje się ze swojej wstępnej deklaracji i charakteryzuje dorobek historyczny Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie działalności znacznie szerszej grupy uczonych. Skoro jednak tak, należało o tym wyraźnie napisać w założeniach metodologicznych pracy, a także, tworząc „próbę portretu zbiorowego” środowiska historyków, przedstawić wszystkich, nie ograniczając się do osób zasiadających na obu katedrach historycznych. Przy tym jednak autorka poszerza krąg swoich bohaterów w sposób trudny do zrozumienia — dlaczego bowiem, skoro uwzględniła np. Płatona Kułakowskiego (s. 254–257), którego prace mają charakter wyraźnie polityczno–publicystyczny, czy prawnika i historyka prawa Fiodora (Teodora) Siegela, pominęła filozofa i historyka filozofii Henryka Struvego, a także niemal całkowicie zmarginalizowała Teodora Wierzbowskiego (jeden mały akapit na s. 238). Brak szerszej charakterystyki obfitego dorobku tego ostatniego jest szczególnie niezrozumiały, skoro nie tylko zajmował się historią, ale nawet przez krótki czas ją wykładał. Może dziwić, że upominam się o Struvego, ale wątpliwości te powinno rozwiązać jego *opus magnum*: „Historia logiki jako teorii poznania w Polsce, poprzedzona zarysem jej rozwoju u obcych” (1911). Było to bowiem pierwsze, do dziś wartościowe opracowanie całokształtu dziejów polskiej filozofii w zakresie epistemologii, naukoznawstwa i logiki. Jeśli, uwzględniając postaci Wierzbowskiego i Struvego, dodamy do tego grona Adolfa Pawińskiego czy, nawet z wszelkimi zastrzeżeniami, Józefa Kowalewskiego i Antoniego Mierzyńskiego, tworzy się małe, ale jednak środowisko polskich historyków, którzy pracowali na polu historii w imię własnych, określonych celów, co warto byłoby zauważyć, jak też przyjrzeć się ich miejscu i relacjom z przedstawicielami polskiej historiografii spoza uniwersytetu. Mieli oni bowiem, teoretycznie przynajmniej, oparcie nie tylko w polskim środowisku historycznym, ale i polskim społeczeństwie, którego zdecydowana większość historyków rosyjskich była pozbawiona.

Co jednak ważne w ogólniejszym sensie wynika dla recenzowanej pracy z pominięcia obu tych uczonych? Otóż warto by zastanowić się, po pierwsze, jakimi motywami kierowali się zarówno ci, jak i pozostali polscy uczeni w swej pracy naukowej, po drugie, jaki był stosunek do nich władz rosyjskich. Struve za jedno z głównych swoich zadań uważał badania nad dziejami filozofii polskiej w celu utrzymania ciągłości jej rozwoju; Wierzbowski całe życie poświęcił gromadzeniu, opracowywaniu i wydawaniu źródeł historycznych, głównie do dziejów polskiego piśmiennictwa i historii edukacji, nie zaniedbując przy tym własnej twórczości historycznej, opartej na zgromadzonym przez siebie materiale. Obaj nie ukrywali swego patriotycznego zaangażowania, choć mieli opinię lojalistów, cokolwiek to w rzeczywistości znaczy (nie wiem, czy jest to dobre słowo na określenie ludzi pragnących służyć dobru i kulturze narodowej na miarę realnych warunków). Obaj w związku ze swoją działalnością spotykali się z uznaniem ze strony władz rosyjskich i przedstawicieli rosyjskiej nauki i obaj przepracowali na Uniwersytecie Warszawskim kilkadziesiąt lat. Istotnym pytaniem jest zatem, co mówi nam przypadek uczelni określanej jako rusefikacyjna, która nie tylko nie neguje naukowej obecności polskiej historii i kultury, ale wspiera i premiuje profesorów jawnie i otwarcie pracujących na jej rzecz? Czy w odniesieniu do warszawskiej rosyjskiej uczelni można mówić o swobodzie wyboru problematyki badawczej i braku politycznych nacisków w tym za-

kresie? Problem ten warto byłoby zresztą rozpatrzyć także w przypadku rosyjskiej części profesury.

W tym kontekście daje się odczuć w książce brak zarysu dziejów historiografii polskiej, który również świadczy o niwelowaniu w pracy problemu wewnątrzuniwersyteckich sprzeczności na tle odmienności tradycji naukowych i kulturowych. Autorka na początku rozdziału trzeciego zamieściła krótki podrozdział pt. „Rascwiet russoj istoriografii wo wtorej połowinie XIX wieku” (s. 189–195), w którym pół strony poświęciła nie tyle historiografii polskiej, co warunkom — a raczej ich brakowi — uprawiania nauki w powojskowym Królestwie. Dla zrozumienia stanu i oceny nauk historycznych na Uniwersytecie Warszawskim jest to stanowczo zbyt mało, również w odniesieniu do samej historiografii rosyjskiej. Jest to widoczne w dalszych częściach pracy, kiedy omawiając dorobek historyczny wykładawców, kilkakrotnie (np. na s. 269–270, 307) autorka zmuszona jest powracać do charakterystyki historiografii rosyjskiej, dopełniając ją o istotne dla treści dalszych wywodów informacje, tym bardziej, że we wspomnianym wyżej podrozdziale ograniczyła się właściwie do definicji i prezentacji szkół historycznych. Potrzebny byłby znacznie szerszy tekst, prezentujący stan rozwoju historiografii nie tylko rosyjskiej i polskiej, ale także europejskiej w drugiej połowie XIX w., skoro z samej pracy jasno wynika, że w rosyjskim systemie przygotowywania profesorów uzupełniające studia zagraniczne były ustawową jego częścią, a potem *naucznyje komandirowki*, poświęcone badaniom, kontaktom z nauką europejską, gościnnym wykładom i uczestnictwu w międzynarodowych konferencjach, stanowiły niezbędny element życia naukowego (kwestiom tym autorka poświęca w rozdziale trzecim cały podrozdział: *Mieżdunarodnyje swiazi* (s. 327–346). Wszelkie próby oceny stopnia rozwoju dyscypliny naukowej nie mogą się obyć bez komparatystyki — trzeba mieć punkt odniesienia, żeby cokolwiek powiedzieć o stosowanej metodologii, kierunku i problematyce badań, ich nowatorstwie, specyfice, itp. Bez kontekstu w postaci nauki europejskiej niewiele da się w tej materii zrobić i niewiele można powiedzieć o rozwoju dyscypliny w danym środowisku bez poszukiwania źródeł recepcji, inspiracji, wpływów zewnętrznych. Być może z powodu pewnego niedoceniaenia tej problematyki autorka tak mało uwagi poświęciła sprawom metodologii historii, które w moim przekonaniu powinny być potraktowane znacznie szerzej. Bażenowa zdaje się milcząco zakładać, że wszyscy czytelnicy doskonale wiedzą, czym była i czym charakteryzowała się warszawska lub krakowska szkoła historyczna. Wspomina o historiograficznym sporze na temat przynależności Pawińskiego do jednej z tych szkół (Juliusz B a r d a c h twierdził, że nie należał on do żadnej z nich), co sprawia, że tym bardziej warto byłoby wyjaśnić, z czego on wynikał. Kilkakrotnie wspomina o „poglądach pozytywistycznych” niektórych historyków, ale nie wyjaśnia, czym odznaczał się pozytywizm na gruncie historiografii, jakiego typu podejście metodologiczne w badaniach historycznych zakładał. Podobnie w odniesieniu do niektórych przedstawicieli rosyjskiej historiografii pojawiają się oceny, że ten czy ów reprezentował poglądy „słowianofilskie”. Jest to i niejasne, i nazbyt ogólnikowe w obliczu istotnych ideowych przemian słowianofilstwa, poczynając od lat sześćdziesiątych XIX w., w tym również w poglądach na kwestię polską, a także wyłonienia się nowego nurtu — panslawizmu, którego nie należy utożsamiać ze słowianofilstwem. Problem tym ważniejszy, że autorka w szerokim zakresie — moim zdaniem momentami zbyt szerokim — uwzględni-

ła w swych badaniach sławistów podkreślając, że rosyjscy uczeni studiowali historię, literaturę i kulturę wszystkich Słowian, ale nie udziela odpowiedzi na pytanie, dlaczego to czynili i czy przypadkiem nie wynikało to właśnie z poglądów panslawistycznych. Kwestia ta wyraźnie pojawia się na przykład przy charakterystyce dorobku i poglądów Wikientija Makuszewa. Na s. 251 autorka przytacza słowa samego uczonego, który podkreślał, że „jest sławistą, ale nie słowianofilem”, a zaraz na następnej pojawia się jej stwierdzenie, że Makuszew był „zawziętym monarchistą i słowianofilem”.

Brakuje również szerszego i bardziej wnikliwego przedstawienia dorobku metodologicznego dwóch najwybitniejszych chyba historyków warszawskiej uczelni, jakimi byli Nikołaj Kariejew i Dmitrij Pietruszewskij. Ich zasługi dla rozwoju dyscypliny zasadzają się nie tylko na tym, o czym pisali (ten aspekt został przez autorkę potraktowany dość wyczerpująco), ale także jak pisali i jak metoda ich pisarstwa historycznego wpłynęła na postęp metodologiczny w historii. Na s. 309 autorka króciutko przedstawia opinię Kariejewa, czym powinna być historia i na czym polega jej uprawianie, ale te informacje są trochę zbyt skąpe i niedostatecznie wyeksponowane. Warto było bowiem podkreślić, że w swoich poglądach teoretycznych Kariejew wpisywał się w nurt odnowy europejskiej historiografii, związany z dynamicznym rozwojem socjologii i jej licznych nurtów, dążących do objęcia badaniami wszelkich aspektów procesu dziejowego i ich integralnego ujmowania dzięki ściślejszemu spajaniu historii z innymi naukami, jak socjologia, ekonomia, psychologia, filozofia itd. Warto było też wspomnieć o kontynuowaniu przez Kariejewa tzw. szkoły subiektywnej w historiografii rosyjskiej, zwanej też socjologią subiektywną, a więc tradycji narodnickiej, przeciwstawiającej się koncepcji „obiektywnych praw historii”, bowiem ten spór „subiektywistów” z „obiektywistami” stał się centralnym zagadnieniem w dyskusjach dotyczących dróg, którymi powinien dokonywać się w Rosji postęp. W klasycznej książce amerykańskiego filozofa i socjologa, Juliusa F. Heckerera, poglądy Kariejewa zostały uznane za „ukoronowanie szkoły subiektywnej w rosyjskiej socjologii”, mającej wielkie znaczenie dla narodu pragnącego zbudować ustrój demokratyczny³. W przypadku Pietruszewskiego dobrze byłoby skomentować niezwykłą nawet jak na owe czasy szerokość jego zainteresowań badawczych i wyjaśnić to jego rozumieniem historii. Uczony uważał, że wszystkie nauki społeczne prowadzić muszą do historii, są bowiem jej częścią składową, czyli historią nauki. Jego zdaniem głębokie studia komparatystyczne dają możliwość uchwycenia istoty procesów historycznych w całej ich złożoności, dlatego też usuwał historię z kręgu zagadnień filozoficznych, nadając jej sens czysto naukowy, sprowadzający się do odkrywania praw historycznego rozwoju. Historia powinna zatem postawić sobie ściśle socjologiczne zadania naukowego badania procesu historycznego we wszystkich jego przejawach i wzajemnych powiązaniach, czyniąc to jednak na konkretnym, dobrze poznanym materiale, obrazującym dzieje poszczególnych społeczeństw.

Wydaje mi się zatem, że gdyby autorka w większym stopniu przyjęła zagadnienia metodologii historii jako jednego z ważnych kryteriów oceny dorobku badawczego swo-

³ J.F. Hecker, *Russian Sociology. A Contribution to the History of Sociological Thought and Theory*, New York 1915, s. 202.

ich bohaterów, dałoby jej to możliwość przedstawienia znacznie głębszej analizy ich dokonań i wkładu w rozwój dyscypliny. Tymczasem otrzymujemy bardzo sumienny rejestr prac historycznych powstałych na omawianej uczelni, wraz z oddaniem ich problematyki i intencji badawczych ich autorów; prace te pozostają jednak wyłącznie elementem dokonań autora, nie stanowią zaś składowej dorobku historii jako dyscypliny naukowej, przeżywającej w drugiej połowie XIX w. okres ogromnego rozwoju metodologicznego.

Książka Bażenowej trafnie i logicznie podzielona została na trzy rozdziały. W pierwszym autorka przedstawia, głównie od strony prawnej, organizację Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz strukturę jego Wydziału Historyczno-Filologicznego. Rozdział drugi rozpoczyna od wspomnianego już „portretu zbiorowego” swoich bohaterów, a następnie przedstawia program studiów historycznych na uniwersytecie oraz jego realizację, wreszcie prezentuje badania i studia historyczne w innych niż *stricte* historyczne katedrach. Rozdział trzeci, poza wspomnianym rysem historiografii rosyjskiej w drugiej połowie XIX w., stanowi omówienie dorobku badawczego historyków warszawskiej uczelni, który autorka podzieliła na prace poświęcone historii Rosji, dziejom Polski oraz historii powszechnej. Całość zamyka podrozdział dotyczący kontaktów międzynarodowych badanego środowiska historyków.

Części dotyczące treści i sposobów nauczania historii na uniwersytecie (programy zajęć, opinie o wykładowcach itp.) napisane są perfekcyjnie. Widać, że autorka prześledziła wszystkie, drukowane w większości programy wykładów, z pamiętników i listów zaczerpnęła moc informacji o profesorach, ukazując ich nie tylko jako uczonych, ale i zwykłych ludzi z różnymi ułomnościami. Nieco gorzej natomiast z punktu widzenia czytelnika wypada praktyczna realizacja niektórych spośród pozostałych zagadnień wymienionych w tytułach rozdziałów. Nie jestem przekonana, czy należało tak szeroko rozpisywać się na temat ustawodawstwa Szkoły Głównej, a potem Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego — jeśli już, to tylko w tych kwestiach, które miały bezpośrednie odniesienie do charakterystyki politycznych zamierzeń rządu względem uczelni, wynikającego stąd jej umocowania prawnego i wpływu na dobór wykładowców oraz program kształcenia. Sam opis Ustawy z 1869 r., pozbawiony komentarza wyjaśniającego, co jej postanowienia oznaczały w praktyce, raczej znudzi, niż przyniesie korzyść. Nie jestem także przekonana do konstrukcji owego „portretu zbiorowego”. Autorka włożyła wiele pracy w obliczanie, z jakich stanów społecznych wywodzili się badani wykładowcy, skąd pochodzili w sensie geograficznym, jakiego byli wyznania, ilu gdzie się kształciło, ilu w jakim przedziale wiekowym obejmowało stanowisko na uczelni i ile lat mieli w chwili jej opuszczenia, ile lat pracowali na uczelni, kiedy i jakie stopnie naukowe zdobywali. Niestety, takie prozopograficzne ujęcie niewiele wnosi, bo żadnych prawidłowości uchwycić się tutaj nie da. Od dawna już pojawiały się głosy, ostatecznie przekonująco podsumowane przez Jerzego Jedlickiego w jego „Dziejach inteligencji polskiej”, że próby dokonywania statystyki społecznej są tyleż pracochłonne, co w dużej mierze bezcelowe, bo samo stwierdzenie, że ktoś wywodzi się ze szlachty nie wyjaśnia nam w istocie, co to była za szlachta i jakie tak naprawdę, w sensie kulturowym, środowisko. Ze wszystkich wywodów autorki na ten temat wartościowe są jedynie dwie refleksje — jedna, zaczerpnięta od Olgi Fomiczewej, że najbardziej zajadli rusyfikatory wywodzili się z guberni zachodnich lub tzw. ziem zabranych, a więc terenów najostrzejszej pol-

sko–rosyjskiej rywalizacji kulturowej, druga — niestety niewykorzystana — dotyczy zależności między posiadaniem stopni naukowych a rodzajem obejmowanego stanowiska w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Na s. 106 pisze autorka, że Józef Kowalewski, znakomity orientalista, kilkakrotny dziekan i rektor Uniwersytetu Kazańskiego, nie miał stopnia magistra ani tym bardziej doktora — można dodać, że był tylko kandydatem filozofii Uniwersytetu Wileńskiego. W przywoływanej przez autorkę w bibliografii pracy Władysława K o t w i c z a z 1948 r. znaleźć można dokładny opis działań rosyjskiego kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego Fiodora Wittego, a następnie Ministerstwa Oświecenia Publicznego, mających na celu ominięcie przeszkód formalnych do mianowania Kowalewskiego profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego w sytuacji, gdy nie miał on wymaganego na to stanowisko stopnia doktora. Sprawa dotarła do samego cesarza, który musiał udzielić specjalnej zgody na zwolnienie Kowalewskiego z tego wymogu. Rzecz jest ciekawa o tyle, że stanowi interesującą ilustrację niesłychanego trzymania się litery prawa w Warszawie przez władze rosyjskie, podczas gdy w Kazaniu, gdzie w świetle rosyjskich ustaw uniwersyteckich również obowiązywała konieczność legitymowania się stopniem doktora na stanowisku profesora zwyczajnego, Kowalewski osiągnął kierownictwo katedry, pozycję dziekana wydziału i rektora bez żadnej formalistyki i cesarskich zezwoleń — wystarczała opinia o jego dokonaniach naukowych. Rozwinięcie tego wątku, w kontekście informacji o obniżonych w Warszawie wymaganiach co do potwierdzonych stopniami naukowymi kwalifikacji wykładowców, dałoby okazję do pokazania realiów w większej ich złożoności, niż by to wynikało z samych przepisów.

Sądzę więc, że zamiast tych obliczeń dużo większą korzyść przyniosłaby prezentacja historyków przede wszystkim przez pryzmat dróg zdobywania przez nich kwalifikacji zawodowych — opisu środowisk naukowych, z których się wywodzili, szkół naukowych i ich mistrzów, wpływów, w tym zagranicznych, determinujących kierunek rozwoju ich zainteresowań badawczych i metodologię naukową. Dzięki temu autorka nie musiałaby później kilkakrotnie wracać do tych zagadnień, jak czyni to, przedstawiając dorobek poszczególnych uczonych w rozdziale trzecim; skutkiem tego są zbędne powtórzenia na temat ich studiów odbytych na tym czy innym uniwersytecie czy opiekunach naukowych i ich roli w kształtowaniu się zainteresowań badawczych.

W rozdziale trzecim podział dorobku naukowego historyków warszawskich na trzy kategorie tematyczne wydaje się trafny z punktu widzenia dyscypliny, ma tylko tę wadę, że zaciera możliwość dokonania całościowej oceny dorobku poszczególnych osób. Nie daje to także dobrej okazji do refleksji na wspomniany wyżej problem dziewiętnastowiecznej specjalizacji historycznej, bowiem dopiero przy zbiorczej próbie oceny twórczości konkretnych badaczy widać wyraźnie, jak różnorodnymi i rozległymi chronologicznie tematami potrafili zajmować się ówczesni uczeni, co dziś się praktycznie nie zdarza. Nawet jednak w istniejącym układzie można to było zrobić, na przykład w formie ogólnego podsumowania wyników badań własnych.

Prezentacja dorobku warszawskich historyków jest z jednej strony imponująca — autorka zgromadziła materiał naprawdę ogromny, przywołując w przypisach setki książek i artykułów, które napisali jej bohaterowie. Dlatego nieco rozczarowuje fakt, że dochodząc do omówień, a zwłaszcza interpretacji tych prac, autorka w zdecydowanej więk-

szości przypadków odwołuje się do literatury, przytaczając głównie cudze opinie, a unikając własnych. Wielka to szkoda, bo przy jej ogromnej pracowitości i sumienności z pewnością zna większość tych prac z autopsji i mogłaby nie tylko sprostować część ocen, ale też pójść „w głąb” i zaprezentować znaczący wkład własny w badania nad dorobkiem historyków Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego — w szerokim zakresie określić nie tylko jego treść, ale także znaczenie w rozwoju nauki historycznej. Można jednak uznać, że książka jest dopiero pierwszym etapem badań, rzetelnym zebraniem i usystematyzowaniem całości olbrzymiego przecież materiału, którego pogłębiona interpretacja nastąpi w kolejnych pracach Bażenowej. Zwracam więc na to uwagę tylko dlatego, żeby zachęcić autorkę do większej w przyszłości determinacji w prezentowaniu własnych przemyśleń i opinii, które stanowić będą jej własny, indywidualny wkład do nauki.

O tym, że bodaj największą i bezdyskusyjną wartością omawianej książki jest zebrany przez nią materiał, świadczy zamieszczona na końcu bibliografia, licząca ponad pięćdziesiąt stron wykazu źródeł i literatury. Autorka wykorzystała materiały Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i znajdującego się tam pokaźnego zespołu „Cesarski Uniwersytet Warszawski”, przeprowadziła kwerendę w Archiwum PAN w Warszawie, pracowała w archiwach Moskwy, Rostowa, Kijowa i Petersburga. Bardzo interesujące są znane dotąd w minimalnym stopniu listy znajdujące się w dziale rękopisów Narodowej Biblioteki Ukrainy im. W.I. Wernadskiego. Wykorzystana przez autorkę korespondencja Pietruszewskiego, Nikołaja Lubowicza, Leonida Bierkuta, Iwana Filewicza, Dmitrija Cwietajewa czy Iwana Kozłowskiego wniosła do książki element realnego życia zawodowego i osobistego opisywanych przez nią postaci. Sporządzony przez nią wykaz źródeł drukowanych służyć może w dużym stopniu także jako bibliografia prac warszawskich historyków — tyle zarejestrowała w niej pozycji pióra swoich bohaterów, z artykułami publikowanymi w ówczesnej prasie włącznie. Imponujący jest również wykaz opracowań, zwłaszcza w zakresie literatury rosyjskiej — i przedrewolucyjnej, i współczesnej. Można oczywiście wskazać kilka braków, zwłaszcza w zakresie literatury polskiej; pominięta została na przykład książka Jerzego Maternickiego „Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.” (Rzeszów 2009), która z pewnością pomogłaby w formułowaniu ogólniejszych sądów na temat polskiej historiografii drugiej połowy XIX w. Nie zmienia to jednak faktu, że obfitość wykorzystanego przez autorkę materiału zasługuje na podziw.

Książka Anny Bażenowej jest bez wątpienia owocem ogromnego wysiłku badawczego, świadczącym o jej pracowitości, umiejętności poszukiwania literatury i determinacji w pracy naukowej. Jeśli dodać do tego staranność edycji, wzbogaconej wieloma zdjęciami bohaterów jej pracy, co czyni ich bliższymi czytelnikowi, trzeba stwierdzić, że przybyła kolejna wartościowa pozycja w historiografii naszej stołecznej uczelni.